

Warszawa, dnia 28 marca 2018 r.

Komunikat FOR 5/2018:

Pozorowany dialog polskiego rządu z Komisją Europejską

- Zainicjowana przez Komisję procedura naruszenia zasad praworządności spotkała się z nierzetelną reakcją strony polskiej, która próbuje rozmyć tę kwestię przy pomocy kłamliwej „Białej Księgi” i kosmetycznych zmian w ustawach dotyczących wymiaru sprawiedliwości.
- Przedstawiona przez rząd „Biała Księga” ws. wymiaru sprawiedliwości jest w większości zbiorem półprawd i manipulacji, w których próbuje się pokazać konieczność zmian w polskim sądownictwie, stosując nieprawdziwe porównania do innych państw UE i wybiórczo interpretowane statystyki.
- Zaproponowane przez większość parlamentarną projekty zmian w Trybunale Konstytucyjnym, Sądzie Najwyższym i sądach powszechnych stanowią desperacką próbę uniknięcia negatywnej oceny stanu praworządności w Polsce przez unijny Trybunał Sprawiedliwości – co byłoby bardzo szkodliwe dla polskiego systemu prawnego.
- Kluczem do powrotu Polski na drogę państwa prawa jest rzeczywiste, a nie pozorowane, wycofanie się z ponad 2,5-letniego procesu podporządkowywania sądownictwa partii rządzącej.

Nie milną echa opublikowanej niedawno przez rząd „Białej księgi” w sprawie wymiaru sprawiedliwości. Dokument, który trafił do kierownictwa Komisji Europejskiej i pozostałych państw Unii, roi się od kłamstw i manipulacji. Niedługo później, rządzący zaprezentowali pakiet „ustępstw” wobec KE, prowadzącej wobec Polski procedurę naruszenia zasad państwa prawa. Tak wyglądający „dialog” z Brukselą to desperacka (i skazana na porażkę) próba zdjęcia z unijnej agendy kwestii ponad 2,5-letnich zabiegów podporządkowania sądownictwa partii rządzącej.

Od momentu przejścia władzy przez Prawo i Sprawiedliwość dochodzi do metodycznego osłabiania wymiaru sprawiedliwości. Za pomocą ustaw zwykłych partia rządząca dokonała zmiany konstytucji, efektywnie paraliżując Trybunał Konstytucyjny i upolityczniając Krajową Radę Sądownictwa. Do tych dwóch, obecnie fasadowych organów, niedługo dołączy Sąd Najwyższy, w którym dojdzie do „weryfikacji” znacznej części sędziów przez władzę wykonawczą. Obrazu sytuacji dopełnia wprowadzenie ręcznego sterowania sądami powszechnymi przez Ministra Sprawiedliwości, Prokuratora Generalnego, posła na Sejm i szefa jednej z koalicyjnych partii – w jednej osobie.

Szybkość i rozmach, w jakim PiS przejmuje wymiar sprawiedliwości, skłoniła Komisję do pierwszego w historii zastosowania procedury z art. 7 Traktatu o UE. Mimo przesłania do Warszawy aż trzech zaleceń, wskazujących konkretne oczekiwania, rząd polski nie tylko nie wypełnił żadnego z nich. Wręcz przeciwnie – w korespondencji z Brukselą kwestionował on kompetencje Unii do zajmowania się krajowym wymiarem sprawiedliwości.

Kierownictwo KE, za każdym razem gdy wspomina o sytuacji w Polsce, podkreśla gotowość do dialogu. Chodzi przecież o przywrócenie tych wartości, na których opiera się cały projekt europejski – wzajemnego zaufania między państwami członkowskimi i poszanowania dla unijnego prawa.

Jednakże, chęć wycofania przez Komisję wniosku z art. 7 TUE – co byłoby na rękę wszystkim stronom sporu – spotyka się z nielojalnością strony polskiej. Rząd postanowił wcielić się w rolę spin doktora, który przy pomocy metod znanych na naszym podwórku, uzasadni całej Unii konieczność reformy polskiego sądownictwa. Ostatnie działania, w postaci „białej księgi” i kosmetycznych projektów nowelizacji ustaw, to nic innego, jak próby rozmycia tematu i wiara w to, że unijni partnerzy nie są do końca zorientowani w sytuacji w Polsce.

Jak rząd „wybielał się” Białą Księgą

Zaprezentowana na początku marca rządowa [„Biała Księga w sprawie reform polskiego wymiaru sprawiedliwości”](#) miała za zadanie pokazać Unii przyczyny, dla których sądownictwo wymaga gruntownych zmian i działania już podjęte przez partię rządzącą. **Dokument zawiera jednak wiele kłamstw i manipulacji, nad którymi nie sposób przejść obojętnie.**

W procesie legislacyjnym, dokument określany jako „biała księga” tworzy się zazwyczaj na jego bardzo wstępnym etapie. Zawiera on gruntowną diagnozę problemu, przedstawia alternatywne możliwości jego rozwiązania i proponuje harmonogram prac. Następnie, w toku dyskusji ze wszystkimi zainteresowanymi podmiotami, krystalizują się bardziej szczegółowe założenia zmian, przekuwane następnie na konkretne projekty aktów prawnych.

Rządowa Biała Księga opisuje sytuację już zastaną. Odnosi się do kilkudziesięciu obowiązujących zmian podporządkowujących polskie sądownictwo partii rządzącej. Trudno więc z formalnego punktu widzenia określać ją jako prawdziwą „białą księgę”. Przeciwnie, dokument ten jest raczej próbą „wybielenia się” rządu przed partnerami unijnymi z 2,5 roku systemowego naruszenia zasad państwa prawa. Zmian legislacyjnych, które forsowano w tym okresie, nie poprzedziła żadna merytoryczna debata czy konsultacje. Rządzący nie zdiagnozowali też realnych problemów polskiego sądownictwa. W konsekwencji nie powstała wcześniej żadna prawdziwa „biała księga”, pozwalająca na rzetelne podejście do kwestii reform w wymiarze sprawiedliwości.

Jednakże to nie nazwa, ale zawartość zaprezentowanego dokumentu wymaga dłuższego komentarza. Czytelników warto odesłać do dwóch pogłębionych analiz Białej Księgi autorstwa [Sądu Najwyższego](#) i [Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”](#). W tym miejscu warto wskazać najbardziej jaskrawe przykłady, w których rząd mija się z prawdą.

Pierwszy z nich to żonglowanie statystykami, tak aby pasowały one do z góry założonej tezy: sądownictwo w Polsce jest w fatalnym stanie i wymaga natychmiastowych i gruntownych zmian. Podobny zabieg wykorzystywano w kilku odpowiedziach strony polskiej na zalecenia KE, które poprzedzały procedurę z art. 7 TUE. [Opisywaliśmy je w jednym z ubiegłorocznych komunikatów FOR.](#)

Rząd uzasadnia konieczność podporządkowania sądownictwa „niskim zaufaniem do wymiaru sprawiedliwości”. Na poparcie przytacza badania opinii publicznej wykonywane przez CBOS i inne ośrodki. Rzeczywiście, wymiar sprawiedliwości cieszy się niewysokim zaufaniem, jednakże znacznie niżej oceniany jest sam rząd i parlament. Rządzący nie podnoszą jednak tematu reformy władzy ustawodawczej i wykonawczej.

Jeśli wczytać się w badania nad przyczynami takiego poziomu zaufania do polskiego sądownictwa, to respondenci wskazują przede wszystkim przewlekłość postępowań i skomplikowanie procedur. Są to kwestie, które wynikają z przepisów prawa, a nie charakteru czy cech sędziów. To ustawodawca określa, jaki kształt ma mieć postępowanie karne czy cywilne. Sędziowie, jako „usta ustawy”, mają obowiązek stosować takie prawo, jakie przygotował im parlament.

Niska jakość stanowionego prawa i brak rzeczowej dyskusji nad kształtem procedur będą pogłębiały niskie zaufanie do sądownictwa, przy czym sam wymiar sprawiedliwości będzie odpowiadał za ten stan rzeczy tylko w niewielkim stopniu. Zadaniem ustawodawcy powinno być takie wymodelowanie przepisów, aby minimalizować wszystkie próby przewlekania postępowań – czy to przez strony procesu, czy przez sędziów. W żadnej mierze nie służy temu podporządkowanie sądownictwa partii rządzącej i wymiana kadrowa.

Najlepszym tego przykładem jest obecny Trybunał Konstytucyjny, który w obecnym roku wydaje średnio jedno orzeczenie na 40 dni,. Opanowanie obecnych spraw w TK – przy zerowym wpływie nowych spraw – oznacza, że Trybunał rozpoznawał je będzie przez ponad 18 lat. To całkowite zaprzeczenie konstytucyjnego prawa do „rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki”.

Drugim przykładem manipulacji jest wybiórcze porównywanie zmian w Polsce do rozwiązań istniejących w innych państwach UE. Oczywiście, w europejskiej kulturze prawnej można wyróżnić pewne wspólne elementy, jednak odniesienie się do rozwiązań z innych państw wymaga spojrzenia na specyfikę konkretnego systemu prawnego. Mechaniczne porównanie – jakie przedstawiono w Białej Księdze – nie może być uznane za wiarygodne.

Weźmy chociażby wprowadzoną niedawno skargę nadzwyczajną, którą do SN będą mogli składać wybrane organy z Prokuratorem Generalnym i Rzecznikiem Praw Obywatelskich na czele. Przewiduje ona, że w prawie każdej sprawie rozpoznawanej przez sąd powszechny (cywilnej, karnej, gospodarczej itd.), jeśli zapadło prawomocne orzeczenie, którego nie można zweryfikować w żadnym innym trybie, organ może ją złożyć „jeżeli jest to konieczne dla zapewnienia praworządności i sprawiedliwości społecznej”. Tak specyficznie rozumiana „praworządność” i „sprawiedliwość społeczna” pozwoli na wzruszenie wszystkich orzeczeń, które stały się ostateczne z dniem wejścia w życie obowiązującej konstytucji – co samo w sobie pokazuje stosunek obecnej władzy do ustawy zasadniczej.

Do Polski docierały opinie, np. Komisji Weneckiej, które pokazywały że wprowadzenie tak nadzwyczajnych mechanizmów doprowadzi do sytuacji żywcem wziętej z sowieckiej Rosji, w której nikt nigdy nie mógł być pewien, że orzeczenie w ich sprawie jest prawomocne.

Autorzy Białej Księgi, w odpowiedzi na te zarzuty, wskazali że rozwiązanie podobne do skargi nadzwyczajnej obowiązuje w prawie francuskim. Jest nim „skarga w interesie prawa” (*le pourvoi dans l'intérêt de la loi*) przewidziana we francuskim kodeksie postępowania karnego.

Takie porównanie jest nietrafne i nieprawdziwe. Po pierwsze, polska skarga nadzwyczajna dotyczyć będzie nie tylko spraw karnych, ale również cywilnych, co może mieć negatywny wpływ na obrót gospodarczy. Po drugie, francuscy prokuratorzy cieszą się relatywnie większą autonomią od władzy wykonawczej niż ich polscy koledzy. W przeciwieństwie do naszego kraju, nie istnieje unia personalna między szefem resoru sprawiedliwości a prokuratorem generalnym. Co więcej, francuska „skarga w interesie prawa”, ograniczona do spraw karnych, ze swojej istoty nie być wnoszona na korzyść organów państwa. Z takim przypadkiem będziemy mogli mieć do czynienia m.in. w polskich sprawach cywilnych czy gospodarczych, od których wniesiono skargę nadzwyczajną.

Rząd, uzasadniając podporządkowanie politykom Krajowej Rady Sądownictwa, powołał się na przykład Hiszpanii, w której sędziów do polskiego odpowiednika KRS – *Consejo General del Poder Judicial* (CGPJ) – wybiera parlament. W treści Białej Księgi wskazano, że sposób wyboru składu nowej KRS „różni się od systemu hiszpańskiego jedynie w niewielkich szczegółach”.

Twierdzenie, że między nowym KRS a CGPJ zachodzi różnica „jedynie w niewielkich szczegółach” jest nieprawdziwe, co [opisaliśmy w analizie pierwszego \(zawetowanego\) projektu zmian w Radzie](#). Główne różnice dotyczą wyboru „sędziowskiej” części CGPJ. W przeciwieństwie do Polski, kandydatów do CGPJ proponują reprezentatywne stowarzyszenia sędziowskie lub 25 indywidualnych sędziów. Tak stowarzyszenia, jak i sędziowie mogą poprzeć maksymalnie 12 kandydatów. Uchwalona ustawa o KRS pozwala na złożenie dowolnej liczby podpisów pod kandydaturami. Co więcej, informacje o poparciu są tajne – dysponuje nimi Marszałek Sejmu, który konsultował cały proces z innym politykiem – Ministrem Sprawiedliwości. [Złożyliśmy w tej sprawie skargę do sądu administracyjnego](#). Umożliwienie składania podpisów sędziom delegowanym do resortu sprawiedliwości i [pokazana przez nas mapa powiązań między kandydatami a ministrem](#) każe sądzić, że organ ten nie będzie reprezentował środowiska sędziowskiego, a polityków partii rządzącej.

Model hiszpański zakłada, że kandydatów – przed przedstawieniem ich parlamentowi – weryfikują sędziowie sądu najwyższego. W Polsce swoistej „weryfikacji” dokonała sejmowa komisja sprawiedliwości – nie odbyła się żadna dyskusja nad kandydatami i ich przydatnością do KRS.

O ile w obu przypadkach – polskim i hiszpańskim – parlament wybiera kandydatów większością 3/5 głosów, to tylko w Polsce istnieje mechanizm awaryjny, zakładający wybór bezwzględną większością głosów w razie braku konsensusu. Umożliwia to ominięcie konieczności szukania kompromisu z innymi ugrupowaniami i wybór przez partię rządzącą całej 15-osobowej grupy sędziów do KRS chwilę po fiasku głosowania większością 3/5 głosów.

Istotny jest jeszcze jeden fakt – sędziowie wybrani do CGPJ, w czasie sprawowania mandatu, nie mogą orzekać w swoich macierzystych sądach. Polskie prawo nie zawiera takiego wymogu i wzmacnia podejrzenia o nacisk polityków nie tylko na sędziów, ale również na ich orzecznictwo.

To tylko dwa główne zarzuty do rządowej Białej Księgi. Analizę całej treści tego dokumentu przedstawili ww. Sąd Najwyższy i Lustitia. W kontekście prób przekonywania opinii zagranicznej warto też wspomnieć, że **w żadnym innym państwie, poza Polską, nie mamy do czynienia z trwającą od miesięcy nagonką na środowisko sędziowskie czy finansowanymi ze środków publicznych akcjami billboardowymi przeciwko wymiarowi sprawiedliwości. Osobliwy jest też fakt, że w Białej Księdze ani razu nie przywołano art. 178 konstytucji wyrażającego zasadę niezawisłości sędziowskiej.**

Pozorowane ustępstwa

Kilka dni temu partia rządząca przedstawiła kolejne propozycje zmian w sądownictwie. Zaprezentowano projekty nowelizacji ustaw [o TK](#) oraz [sądownictwie powszechnym i SN](#).

Projekty przewidują: opublikowanie trzech wyroków Trybunału Konstytucyjnego z 2016 r., włączenie sędziów do procesu powoływania prezesów sądów powszechnych i wprowadzenie kryteriów pozwalających na przedłużenie okresu orzekania przez kobiety, które osiągnęły wiek emerytalny.

Już pobieżna lektura propozycji większości rządzącej pokazuje jej prawdziwe intencje. **W uzasadnieniach do projektów wnioskodawcy wprost wskazują, że proponowane zmiany mają przyczynić się do zakończenia sporu z Komisją Europejską. Chęć przerwania procedury z art. 7 TUE błędnie, jeśli wczytać się w treść przepisów.**

Trzy wyroki TK z 2016 r., których nieopublikowanie stanowi delikt konstytucyjny, określane są jako „rozstrzygnięcia”. Władza sama uzurpuje sobie prawo do oceny ich charakteru i jako „ustępstwo” proponuje ich publikację z adnotacją, że zostały wydane z naruszeniem prawa. Samo mechaniczne ogłoszenie orzeczeń w Dzienniku Ustaw nie stanowi rozwiązania problemu wokół Trybunału Konstytucyjnego. Muszą być one efektywnie wykonane, na co składa się konieczność usunięcia trzech „sędziów-dublerów” i zaprzysiężenie przez prezydenta sędziów legalnie wybranych przez Sejm poprzedniej kadencji. Trybunał działający w legalnym składzie powinien następnie wskazać prezydentowi kandydatów na swojego prezesa i wiceprezesa. Obecnie na tych stanowiskach mamy wakat, bo w procedurze wyboru uczestniczyły osoby, które nie są sędziami. Tylko takie postępowanie pozwoli realnie zakończyć spór wokół TK.

Włączenie środowiska sędziowskiego do procedury powoływania prezesów sądów jest kolejnym przykładem kosmetycznej zmiany, które w żadnym stopniu nie osłabia argumentów za naruszeniem przez Polskę rządów prawa. Jeżeli kolegium sędziów z właściwego sądu wyrazi negatywną opinię o kandydacie wskazanym jednoosobowo przez Ministra Sprawiedliwości, ten drugi będzie mógł zwrócić się do Krajowej Rady Sądownictwa. Rada odmówi powołania kandydata, jeśli podejmie decyzję większością 2/3 głosów.

W tej propozycji widać jak na dłoni, że zawłaszczenie wymiaru sprawiedliwości było (i nadal jest) procesem prowadzonym z wielkim rozmachem. Włącznie kolegium sądu nie będzie miało realnie żadnych skutków, gdyż wystarczy by 7 członków upolitycznionej KRS zagłosowało według instrukcji Ministra Sprawiedliwości. Jeden z głosów ma sam szef resortu sprawiedliwości, jako stały członek Rady, cztery głosy przynależą posłom i senatorom partii rządzącej. Kolejny głos ma przedstawiciel prezydenta w KRS. Wystarczy więc, aby jeden z 15 sędziów (z których zdecydowana większość powiązana jest z Ministrem Sprawiedliwości) zagłosował zgodnie z wolą ministra. Dlatego też zaproponowana ustawa nie ma praktycznego znaczenia dla rozwiązania problemu naruszenia rządów prawa przez Polskę.

Ostatnia ze zmian polega na mechanicznej podmianie podmiotu, który wyraża zgodę na dalsze orzekanie sędzięgo – Ministra Sprawiedliwości ma zastąpić teraz Prezydent RP. Wprowadzono również dwie przesłanki, którymi ma kierować się prezydent, podejmując decyzję o przedłużeniu mandatu sędzięgo. Są nimi „interes wymiaru sprawiedliwości” lub „ważny interes społeczny”.

Nie jest rozwiązaniem problemu naruszenia praworządności przez Polskę, zamiana jednego polityka na drugiego i wprowadzenie tak niejasnych warunków, którymi ma się kierować wyrażając zgodę na

dalsze orzekanie przez sędziego. Nieprawdą jest, tak jak twierdzą wnioskodawcy w uzasadnieniu projektu, że „interes wymiaru sprawiedliwości” lub „ważny interes społeczny” to „obiektywne kryteria”.

Kosmetyczne zmiany w kwestionowanym ustawodawstwie uzupełniają inne działania większości parlamentarnej. W sytuacji, w której Pierwszy Prezes SN wstrzymuje się ze zwołaniem posiedzenia niekonstytucyjnej KRS, posłowie-członkowie Rady informują, że [takie „spotkanie” odbędzie się na początku kwietnia](#). Zapraszającym jest członek KRS rekomendowany przez prezydenta. Z jednej strony pozoruje się „ustępstwa” wobec KE, a z drugiej dokonuje prób dalszego upolityczniania wymiaru sprawiedliwości metodą faktów dokonanych.

Strach przed unijnym trybunałem

Zainicjowana w grudniu procedura z art. 7 TUE jest instrumentem o wybitnie politycznym charakterze. Udział Trybunału Sprawiedliwości UE ogranicza się w niej tylko do stwierdzenia kwestii formalnych – czy wniosek do Rady złożył właściwy organ, czy Parlament Europejski głosował odpowiednią większością itd. Rozumienia pojęcia „praworządności”, której naruszenie zarzuca się Polsce dokonują organy zaangażowane w ten proces.

Polityczną procedurę można w każdej chwili przerwać lub zweryfikować zarzuty. W obecnej warunkach – gdy rządy kilku innych państw UE deklarują poparcie dla zmian wprowadzanych w sądownictwie przez większość rządzącą – trudno liczyć na jakieś szczególne rozwiązania.

Wydaje się więc, że piłka jest teraz po stronie Trybunału Sprawiedliwości UE. Działalność TSUE, z punktu widzenia oddziaływania na unijny system prawny, stanowią o wiele mocniejszy środek ewentualnego przywrócenia praworządności w Polsce. Po pierwsze dlatego, że sprawy rozstrzyga się w oparciu o fakty i prawodawstwo, a nie szuka się politycznego poparcia wśród innych członków Unii. Po drugie, z pomocy TSUE może skorzystać w zasadzie każdy organ władzy sądowniczej państwa UE, jeśli tylko natrafi na problem oceny polskiego prawa. Po trzecie, niewykonanie wyroków Trybunału wiąże się z nałożeniem na państwo wysokich kar finansowych.

Z tej właśnie ścieżki skorzystał irlandzki sąd, który zwrócił się do TSUE z tzw. pytaniem prejudycjalnym. Prośba dotyczy wykładni przepisów prawa unijnego dotyczących stosowania Europejskiego Nakazu Aresztowania. Sąd w Irlandii ma wątpliwości, czy polski obywatel, podejrzewany o przestępstwo, którego zatrzymano w Irlandii, może liczyć na sprawiedliwy proces w naszym kraju. Uzasadnieniem dla zadania pytania TSUE jest ponad 2,5-letnie systemowe podporządkowanie wymiaru sprawiedliwości partii rządzącej.

Wydaje się, że to właśnie ewentualny wyrok TSUE (określany przez specjalistów mianem „sprawy roku w Trybunale”), a nie zastrzeżenia Komisji, jest bezpośrednim bodźcem, który skłonił polskie władze do (pozorowanego) złagodzenia swojego stanowiska. Obywatel polski znajduje się w irlandzkim areszcie, więc orzeczenie TSUE zostanie wydane relatywnie szybko – w podobnych sprawach orzekano po ok. 3 miesiącach od wplynięcia pytania.

Podważenie przez TSUE polskiej praworządności, w powiązaniu z mocą wyroków unijnego sądu, oznaczać będzie coś więcej niż tylko niewydanie konkretnego Polaka naszym władzom. Skutek orzeczeń TSUE, zbliżony do anglosaskich precedensów, pozwoli każdemu sądowi w Unii na weryfikację tego, czy Polska nadal narusza zasady państwa prawa. Dotyczyć to może nie tylko kwestii Europej-

skiego Nakazu Aresztowania, ale również innych spraw, w których sąd stosuje prawo unijne, w tym kwestii rodzinnych czy gospodarczych.

Jedno jest pewne – wpływ na kształt wymiaru sprawiedliwości to nie tylko wewnętrzna kwestia państw członkowskich. Sędzia polski jest również sędzią europejskim. To na nim, w ostateczności, ciąży obowiązek zapewnienia skuteczności prawa unijnego. Upolitycznienie sądownictwa z pewnością nie pomaga, a raczej podważa zaufanie obywateli do tego, że prawo unijne – z którego wywodzą oni wiele swobód gospodarczych – będzie stosowane przez organ niezależny, który nie podlega politycznej kontroli.

Podsumowanie

Każdy dialog, a szczególnie ten prowadzony na szczeblu międzynarodowym, wymaga od obu stron poważnego podejścia do adwersarza. Praworządność, mająca swoje źródło we wspólnych tradycjach konstytucyjnych państw UE – mimo tego, że państwa stosują różne środki, aby ją zapewnić – wykazuje pewne cechy wspólne. Należy do nich m.in. konieczność zagwarantowania niezależności sądownictwa.

Polskie władze przez 2,5 roku robiły wszystko, aby podporządkować wymiar sprawiedliwości politykom. Ani Biała Księga, ani pozorowane ustępstwa w formie niedawnych projektów ustaw, w żadnym stopniu nie przyczynią się do poprawy sytuacji w Polsce. Jeśli do czasu orzeczenia TSUE nie dojdzie do cofnięcia tych reform: przywrócenia właściwej pozycji ustrojowej Trybunałowi Konstytucyjnemu, wstrzymania wszechwładzy Ministra Sprawiedliwości w sądach i zgodnego z prawem powołania Krajowej Rady Sądownictwa, to żadne, nawet najbardziej szczegółowe porównania z rozwiązaniami znanymi z innych państw nie zmienią tego stanu rzeczy. Rozwiązania stosowane w Polsce muszą być zgodne przede wszystkim z naszą konstytucją. Nie każdy mechanizm, przeniesiony wprost z ustawodawstwa innych państw, będzie współgrał z polską ustawą zasadniczą. Tylko rzeczywiste, niepodbudowane polityką wycofanie się z tych zmian może przywrócić Polskę do rodziny państw respektujących rządy prawa.

Polecane odpowiedzi na Białą Księgę

Sąd Najwyższy, [Stanowisko w sprawie „Białej Księgi” dotyczącej reformy wymiaru sprawiedliwości](#), Warszawa, 15 marca 2018 r.

Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia”, [Odpowiedź Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia” na Białą Księgę w sprawie reform polskiego wymiaru sprawiedliwości, przedstawioną przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej dla Komisji Europejskiej](#), 2018.

Wybrana bibliografia

Bell J., *Judiciaries within Europe. A Comparative Review*, Cambridge University Press, 2006.
European Criminal Procedures, Delmas-Marty M., Spencer J. R. (eds.), Cambridge University Press, 2005.

Judiciaries in Comparative Perspective, Lee H. P. (ed.), Cambridge University Press, 2011.

Mathias É., *Procédure pénale*, Bréal, 2007.

Terrill R. J., *World Criminal Justice Systems. A Comparative Survey*, Elsevier, 2013.

Forum Obywatelskiego Rozwoju

FOR zostało założone w 2007 roku przez prof. Leszka Balcerowicza, aby skutecznie chronić wolność oraz promować prawdę i zdrowy rozsądek w dyskursie publicznym. Naszym celem jest zmiana świadomości Polaków oraz obowiązującego i planowanego prawa w kierunku wolnościowym.

FOR realizuje swoje cele poprzez organizację debat oraz publikację raportów i analiz podejmujących ważne tematy społeczno-gospodarcze, a w szczególności: stan finansów publicznych, sytuację na rynku pracy, wolność gospodarczą, wymiar sprawiedliwości i tworzenie prawa. Z inicjatywy FOR w centrum Warszawy i w Internecie został uruchomiony licznik długu publicznego, który zwraca uwagę na problem rosnącego zadłużenia państwa. Działania FOR to także projekty z zakresu edukacji ekonomicznej oraz udział w kampaniach na rzecz zwiększania frekwencji wyborczej.

Wspieraj nas!

Zdrowy rozsądek oraz wolnościowy punkt widzenia nie obronią się same. Potrzebują zaplanowanego, wyężonego, skutecznego wysiłku oraz Twojego wsparcia.

Jeśli jest Ci bliski porządek społeczny szanujący wolność i obawiasz się nierozsądnych decyzji polityków udających na Twój koszt Świętych Mikołajów, wesprzyj finansowo nasze działania.

Wyślij przelew na konto FOR (w PLN): 68 1090 1883 0000 0001 0689 0629

W sprawie darowizn możesz się skontaktować z:

Patrycja Satora, dyrektor ds. rozwoju FOR

tel. 500 494 173

e-mail: patrycja.satora@for.org.pl

Już dziś pomóż nam chronić wolność – obdarz nas swoim wsparciem i zaufaniem.

KONTAKT DO AUTORA



Patryk Wachowiec

Analitik prawny FOR, prezes Fundacji Centrum Analiz dla Rozwoju

e-mail: patryk.wachowiec@for.org.pl

Fundacja Forum Obywatelskiego Rozwoju – FOR

ul. Ignacego Krasickiego 9A • 02-628 Warszawa • tel. 22 628 85 11

e-mail: info@for.org.pl • www.for.org.pl

[f](https://www.facebook.com/FundacjaFOR)/FundacjaFOR • [t](https://twitter.com/FundacjaFOR)@FundacjaFOR